

MIĘDZY NAMI POLONISTAMI

nr 9

maj – czerwiec 2007

cena 6,70 zł

ISSN 1734-0268

Czasopismo dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów



46036 IMP. 8002

Jak mówić śmiało

Zawód: konferansjer

Uczeń woła o pomoc

Wzmacniaj mocne strony

Zapraszamy na łamy!

Mówmy śmiało!

Artur Andrus, znany radiowiec i artysta kabaretowy, twierdzi, że nie zna nikogo, kto przed wyjściem na scenę nie czułby się stremowany (*Robię swoje*). Okazuje się, że trema dopada nie tylko osoby, którym sporadycznie zdarza się publicznie zabrać głos, ale również profesjonalistów obcych z mikrofonem i sceną. Marne to jednak pocieszenie dla tych wszystkich, którym na samą myśl o publicznym występie, nawet w niewielkim gronie, drżą łydki, zasycha w gardle, a serce zaczyna bić jak oszalałe. Większość takich osób nie robi jednak nic, aby nad tymi rozchwytanymi emocjami zapanować. Bo przecież jak często przeciętny człowiek ma okazję występować na scenie? Bez tej umiejętności można sobie doskonale w życiu radzić – twierdzą osoby dotknięte społeczną fobią. Nie do końca jest to prawda. Umiejętność publicznego zabrania głosu przydaje się nie tylko na scenie, ale również w wielu sytuacjach zawodowych i towarzyskich. Osoby, które tego nie potrafią, pozbawiają się możliwości pełnego zaprezentowania swojego potencjału, a tym samym ograniczają swoje życiowe możliwości.



Dlatego należałoby ćwiczyć te umiejętności już w wieku szkolnym, tym bardziej, iż są one niezbędne w czasie ustnej prezentacji na egzaminie maturalnym z języka polskiego. Taki obowiązek na nauczyciela nakłada zresztą podstawa programowa kształcenia ogólnego do każdego poziomu edukacyjnego, poczynając do szkoły podstawowej po szkoły ponadgimnazjalne. Z podstawy wynika jednoznacznie, że jednym z głównych zadań polskiej szkoły jest kształtowanie w uczniach umiejętności w zakresie mówienia i słuchania, takich jak prezentacja własnego zdania, sprawność komunikacyjna, radzenie sobie w nowych sytuacjach itp.

W numerze publikujemy scenariusz Joanny Piasty-Siechowicz pt. *Wystąpienia publiczne*, w którym znajdują Państwo wiele ciekawych i praktycznych ćwiczeń rozwijających te umiejętności.

Specjaliści od publicznych wystąpień twierdzą, że nie ważne, co się mówi, ale jak się mówi. Może to i prawda, ale polonista nie powinien na taką prawdę się godzić. O tym, dlaczego warto dbać o kulturę żywego słowa, dowiedzą się Państwo z tekstu dr Zofi Pomirskiej pt. *Uczmy się pięknie mówić*.

Życzę przyjemnej lektury.

Paweł Mazur
redaktor naczelny

„Między nami polonistami”
Czasopismo dla nauczycieli
szkół podstawowych
i gimnazjów

Adres redakcji:
al. Grunwaldzka 413
80-309 Gdańsk
tel. (58) 340 63 07
fax (58) 340 63 21

Dział sprzedaży:
tel. (58) 340 63 60

Adres do korespondencji:
„Między nami polonistami”
skr. poczt. 59
80-876 Gdańsk 52
e-mail: mnp@gwo.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Mazur

Wydawca:
Gdańskie Wydawnictwo
Oświatowe sp. z o.o.
al. Grunwaldzka 413
80-309 Gdańsk
KRS 0000125773
przy Sądzie Rejonowym
w Gdańsku

Redaguje kolegium:
Paweł Mazur
Aleksandra Golecka-Mazur
Tatiana Witkowska

Projekt graficzny:
Iwona Kuzioła-Duczmal

Projekt okładki:
Sławomir Kilian

Ilustracje:
Sławomir Kilian

Zdjęcia:
Leszek Jakubowski

Skład systemem TeX:
Lech Chańko

Druk i oprawa:
Normex, Gdańsk

Nakład: 1300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i redagowania
nadesłanych tekstów.

SPIS TREŚCI

● Opinie

Robię swoje. Rozmowa z Arturem Andruszem	5
<i>Zofia Pomirska</i> : Uczmy się pięknie mówić	8
<i>Tatiana Witkowska</i> : Sztampa i nuda	12
<i>Marek Ksieniewicz</i> : Jak radzić sobie z agresją w szkole	14

● Scenariusze

<i>Joanna Piasta-Siechowicz, Shala Dippman</i> : Wystąpienia publiczne	17
<i>Anna Kuczek</i> : Czy muszę kochać Mickiewicza?	20
<i>Agnieszka Piekarska</i> : Porozmawiajmy o duszy	21
<i>Dorota Miatkowska</i> : Polubić „Pana Tadeusza”	24
<i>Anna Cholewa</i> : „Pudełko zwane wyobraźnią”	26
Załączniki do scenariuszy	27

● Godzina wychowawcza

<i>Jarosław Czechowicz</i> : Wzmocnij mocne strony	35
<i>Aneta Wojnar-Konopka</i> : Mów do mnie jeszcze	37
<i>Małgorzata Firsiof</i> : Nauczmy dzieci wartości (10)	39

● Psychologia w szkole

<i>Jolanta Zianowicz-Szulfer</i> : Uczeń woła o pomoc	40
---	----

● Poradnia językowa

<i>Edward Luczyński</i> : Akcent w wyrazie i w zdaniu	42
---	----

● Czytelnia

.....	43
-------	----

● Dzwonek na przerwę

Nie lubię być w ruchu. Rozmowa z Andrzejem Sikorowskim	44
--	----

Jak radzić sobie z agresją w szkole

Marek Ksieniewicz

Gdy spotykamy się z agresją młodych ludzi, nie wolno nam wychodzić z założenia, że „jakoś to będzie”, „wyrośnie z tego”, „młodość musi się wyszaleć”. Nie tracą na aktualności wypowiedziane przez Jana Zamoyskiego słowa „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

O programie „Zero tolerancji”

Nie jestem jego zwolennikiem. Ale po kolei.

Mundurki mogłyby się podobać, gdyby wyróżniały szkołę jako elitarną. Nie mam tu na myśli zamożności uczniów, lecz ich wiedzę. Niech mundurki noszą uczniowie tylko tej szkoły, w której średnia ocen sięgnie jakiegoś przyzwoitego pułapu, powiedzmy 4,0. Wtedy mundurki będą wyróżnieniem zarówno dla ucznia, jak i dla szkoły. Jak pokazują doświadczenia z Wielkiej Brytanii, samo wprowadzenie mundurków nie stanowi oręża w zwalczaniu czegokolwiek: mimo mundurków jest tam wysoka przestępczość, agresja, narkotyki.

Pomysł na specjalne szkoły dla niesfornych jest fatalny. Może pozamykamy od razu te dzieciaki do zakładów poprawczych lub najlepiej karnych! Oczywiście, że takie edukacyjne getta to wylęgarnie agresji i przestępczości. Młody człowiek, którego przeniesiemy do innej szkoły za karę, bo np. opluł nauczyciela, poczuje się bardzo dowartościowany, kiedy okaże się, że w nowej szkole wszyscy zrobili coś złego. Jednocześnie poczuje się odrzucony i niepotrzebny w cywilizowanym środowisku. Skupienie w jednym miejscu uczniów z trudnościami w wielu obszarach życia stworzy duże zagrożenie dla nich samych. Zdrowa rywalizacja szkolna, jaka powinna występować w każdej szkole na polu wiedzy, sportu, sztuki, przekształci się w rywalizację chorą – kto bardziej narozrabia, wypije więcej alkoholu, bądź opuści najwięcej godzin lekcyjnych. Nie wspomnę gorszych przewinień i często przestępstw.

Postawienie strażników niewiele zmieni. Już dziś bardzo często widzimy w szkołach ochronę, co nie znaczy, że w tych placówkach problemy z agresją czy narkotyzowaniem się uczniów przestały istnieć. Prelekcje prowadzone przez policjantów i strażników miejskich nie wnoszą nic nowego, na taki rodzaj zajęć prewencyjnych uczniowie reagują negatywnie, co potwierdzają badania w tym względzie.

Gdzie się rodzi agresja

Dla dzieci i młodzieży najważniejsze są trzy środowiska: rodzina, szkoła i ulica.

Wpływ rodziny na dziecko w wieku szkolnym ogranicza się często do siedmiu minut dziennie, jakie dziecku poświęca. Szkoła, prócz przekazywania wiedzy, nie uczy niczego, co potrzebne jest w kształtowaniu charakteru, ducha i patriotyzmu. Ulica najczęściej demoralizuje, tam właśnie dla młodego człowieka agresja stała się chlebem powszednim.

Agresja i przemoc towarzyszą człowiekowi od urodzenia, stykamy się z nią na co dzień. Błędem byłoby więc uważać, że da się ją z naszego życia skutecznie wyeliminować. W szkole i w domu jeszcze jakoś sobie radzimy, bo mamy dzieci pod kontrolą, gorzej z ulicą. Ulica potrafi być różna, od kolorowych witryn do zaułków bram, do których człowiek o zdrowych zmysłach boi się wejść. Na tej właśnie ulicy wychowują się nasze dzieci. Bardzo często, kiedy młody człowiek nie znajduje akceptacji w domu rodzinnym lub szkole, szuka jej na ulicy. A tam, aby zyskać akceptację, trzeba zachowywać się tak, jak wymagają tego rówieśnicy. I zaczyna się: pierwsze piwo, pierwszy skręt, pierwsze przestępstwo. Kiedy się orientujemy, jest już za późno, nasz syn, uczeń, kolega znalazł sobie inne autorytety i priorytety.

Alkohol i inne atrybuty nastolatka

Na alkohol jest w naszym społeczeństwie duże przyzwolenie. Nawet w szkołach pojawia się od dawien dawna. Sami nauczyciele konsumują go w budynku szkolnym przy różnego rodzaju okazjach. Uczniowie też, bo mają z kogo brać przykład – wspomnijmy choćby półoficjalne przyzwolenie na alkohol w czasie balów studniówkowych. Przecież szampan to też alkohol, w parze z piwem to taki żłobek choroby alkoholowej.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że młodzi ludzie w wieku 17–19 lat palą, piją i ćpają, a przecież to młodzież szkolna. Pamiętam, że kiedy ja chodziłem do szkoły i woźny złapał kogoś na paleniu papierosów, to za karę było sprzątanie szkoły. A dzisiaj woźny to dla młodego człowieka żaden autorytet.

Wiele postaw i mód związanych np. ze sposobem ubierania się, tatuażami, slangowym językiem, paleniem trawki, pić piwka, jest przejawem wyrażania różnego rodzaju agresji. Boję się użyć tego słowa, ale jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mogli mówić o „patologii ucznia”.

Taktyka przerywania roli

Bardzo skuteczną i wartą polecenia metodą radzenia sobie z problemami wychowawczymi jest przerywanie roli uczniom grającym szkolno-społeczne role agresorów. Może tego dokonać kompetentny w tym zakresie pedagog szkolny we współpracy z wychowawcą i rodzicami.

Przerwanie roli może mieć charakter trwały, tak jak to miało miejsce w klasie, której gospodarzem został największy chuligan i prowodyr (zob. artykuł Marii Mazur pt. *Zły gospodarz*, „Między nami polonistami” nr sygnałny/2005, s. 40–41).

Oprócz działań długofalowych nauczyciel może także nauczyć się rozpoznawać na co dzieje się sytuacje, kiedy warto wybić kogoś z roli, i wypracować sobie taktykę postępowania. Jak

dowodzą badania amerykańskich socjologów, wybicie z roli, zaskoczenie, wybicie z rutyny jest bardzo skutecznym mechanizmem wpływu na drugą osobę. Przykładem może być sytuacja wizyty u pedagoga szkolnego. Jeśli młody człowiek idący na takie spotkanie wygląda już od progu na butnego i nieskorego do współpracy, taktyką pedagoga mogłoby być w tej sytuacji wytrącenie ucznia z jego roli „antyspotkaniowej”. Wytrącenie to polegałoby np. na zaczęciu rozmowy na zupełnie inny temat, niż był zapowiedziany, lub na nieoczekiwanym poproszeniu ucznia o pomoc w sprawie, która będzie dla niego czymś zupełnie nowym. Pedagog może również wylać na siebie kawę, zamieszanie tym spowodowane także powinno wybić ucznia z roli, jaką sobie przygotował.



Warto wspomnieć, że owo wybijanie z roli stosował... nasz Papież. Wierzący przed audiencją bywali przestraszeni i przytłoczeni wielką postacią i autorytetem duchownego. Jeżeli jednak Papież rozpoczynał spotkanie od żartu, zaskakującego stwierdzenia, to – jak obserwowano – szybko dochodziło do zmiany klimatu spotkania: zaczynała się luźna rozmowa. Nie było to nic innego, jak wybicie gościa z roli „pątników”.

Od elementarza, czyli proszę, dziękuję, przepraszam

Istotny element wychowania i edukacji to uczenie zachowań prospołecznych. Młody człowiek musi wiedzieć, co jest dobre, a co złe. Musi mieć rzetelną informację o tym, jakich zachowań od niego oczekują nauczyciele i za jakie zachowania będą go rozliczać. Tu potrzebna jest współpraca z rodzicami. Szkoła powinna więcej pracować nad socjalizacją uczniów, kształtować u nich umiejętności współpracy i współdziałania z innymi, a także tolerancji, współodczuwania i odpowiedzialności za słowa i czyny.

Należy uruchomić szkolny program profilaktyczno-interwencyjny. Pierwszy element tego programu to rzetelna diagnoza, rozpoznanie istoty problemów i ich zasięgu. Potem – wyznaczenie kierunku i planu dalszych działań. Jeśli identyfikacja celów zachowania niepożądanego będzie trafna, umożliwi opracowanie indywidualnych programów interwencyjnych. Każde zachowanie poza normą może mieć inne uwarunkowanie i wymaga indywidualnego podejścia.

Program niwelowania agresji oraz rozwoju umiejętności prospołecznych sprawdza się na

całym świecie, w Polsce też, choć wydaje się jeszcze mało znany w większości miast. Trening umiejętności prospołecznych to uczenie podstaw życia i funkcjonowania społecznego – słuchanie, mówienie „dziękuję”, mówienie komplementów, przepraszanie, prośenie o pomoc, poznawanie swoich uczuć, przyłączanie się do działań innych, wyrażanie swoich uczuć, umiejętność radzenia sobie ze strachem, stosowanie samokontroli, asertywność, unikanie bójek i wiele innych potrzebnych czynności i zachowań. Tak naprawdę nikt tego nie uczy. Obecnie, jeżeli dzieci nie wynoszą tego z domu, to nie mają szansy nauczyć się tego w szkole, ponieważ szkoła zapomniała to umieścić w programie nauczania.

Myszę, że w grafiku zajęć szkolnych powinno znaleźć się miejsce pomiędzy lekcjami matematyki, historii i geografii na zajęcia z rozwoju umiejętności prospołecznych. W tym miejscu mamy, my dorośli, wiele do zrobienia, i nikt tego za nas nie robi. Przecież to są nasze dzieci, nasi uczniowie, nasza przyszłość.

Autor pracuje w Biurze Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, gdzie tworzy i realizuje programy edukacyjno-wychowawcze dla młodzieży. Jest prezesem zarządu Fundacji „Wybieram wolność”.

FUNDACJA „WYBIERAM WOLNOŚĆ”

Fundacja prowadzi spotkania, prelekcje i warsztaty dla młodzieży z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Pracownicy Fundacji – m.in. byli więźniowie – pokazują drogę do wolności. Nie tylko wolności od murów więzienia czy poprawczaka, ale również od nałogów i zniewoleń. Pomagają tym, którzy uzależnili się od przemocy, alkoholu i narkotyków. Do tej pory wychowawcy i terapeuci Fundacji odwiedzili blisko 100 szkół i placówek wychowawczych na terenie całego kraju.

Fundacja „Wybieram wolność!”

ul. Żywnego 23 lok. 53

02-701 Warszawa

tel. 0-22 583 91 83

fax 0-22 212 80 75

e-mail: info@wybieramwolnosc.org.pl

„Pudełko zwane wyobraźnią”

Anna Cholewa

Scenariusz lekcji dla klasy V

(czas realizacji – 2–3 lekcje)

Wiadomo, że należy z różnych powodów rozbudzać w dzieciach kreatywność, zachęcać je do twórczości i kształcić w nich umiejętność rozwiązywania problemów w twórczy sposób. Ponadto nauczyciel powinien nie tylko wyłaniać talenty, obserwując wysiłki swoich podopiecznych, ale też ciągle ich stymulować, pobudzać do twórczego wysiłku.

Dlatego od czasu do czasu rzucam dzieci na głęboką wodę i przygotowuję lekcję... pisania wierszy. Wychodzę z założenia, że wszystkie dzieci są twórcze, trzeba im jedynie stworzyć odpowiednie warunki. Po pierwsze, pokazać dobry wzór – np. wiersz Herberta *Pudełko zwane wyobraźnią* (→ załącznik 8), po drugie zaś – ćwiczyć wyobraźnię.

Lekcję poświęconą omawianiu wiersza zaczynam od ćwiczeń na twórcze myślenie, od znanej dzieciom zabawy w skojarzenia. Stajemy w kręgu. Podaję wyraz, a następnie uczniowie kolejno wymieniają swoje skojarzenia do ostatniego usłyszanego wyrazu (albo do tego pierwszego, podanego przeze mnie). Początkowe wyrazy nie są oczywiście przypadkowe: las, ptak, cisza. Omawiamy ćwiczenie pod kątem tego, które propozycje zapadły uczniom w pamięć, wydały się najbardziej oryginalne. Następnie każdy kolejno odpowiada na pytanie: co kłuje?, a następnie: co widać w nocy? I znowu zwracamy uwagę uczniów na nietypowe odpowiedzi, na te właściwie metaforyczne.

Uczniowie wracają do ławek, zapisują temat, a potem zastanawiamy się, jaki zbudować ciąg skojarzeń, by od zegara z kukułką przejść do sowy. Może on być prosty, np. zegar z kukułką – drewno – las – noc – ptak – sowa, ale też bardziej skomplikowany: zegar z kukułką – wskazówka – czas – mądrość – sowa.

Następnie uczniowie zapisują temat lekcji: Otwieramy „pudełko zwane wyobraźnią”, czy-

tają wiersz Z. Herberta i wykonują polecenia zamieszczone pod tekstem (*Między nami*, pol. 1–2, s. 185); odpowiedzi zapisują w formie notatki.

Teraz zadaniem uczniów będzie stworzenie własnych tekstów. Szkielet wiersza stanowią słowa:

Zastukaj...	Chrząknij znacząco...
Zaświstaj...	Zamknij oczy...

Albo podane przez dzieci czasowniki (zgodnie z pol. 2.), np.:

Zapukaj...
Zagwiżdż...
Zmruż oczy... itp.

Każdy uczeń ma otworzyć swoje „pudełko zwane wyobraźnią”, zajrzeć do niego, wydobyć jakieś marzenie, wspomnienie, może tajemnicę albo pomysł. Lepiej nie sugerować dzieciom, co mogłyby napisać, ale te zupełnie bezradne można naprowadzić. Dzieci piszą w klasie, najpierw na brudno, a nauczyciel cały czas jest do ich dyspozycji, kontroluje postępy pracy. Sprawdzone teksty są przepisywane na oddzielne kartki, które mogą zostać też ozdobić rysunkami. Dzieci pracują, słuchając spokojnej muzyki instrumentalnej (np. Lluís del Milà, *Fantasies, Puanes and Gallardes*), co – jak same przyznały – pomaga w skupieniu.

Oceniając prace, bierzemy pod uwagę poprawność językową i stylistyczną, ortografię, ewentualnie interpunkcję. Nie komentujemy poetyckich wysiłków dzieci, zwracamy jedynie uwagę na oryginalne pomysły, niebanalne rozwiązania. Kolejne kryterium stanowi estetyka pracy.

Nie ma poezji bez publiczności, dlatego ostatnim etapem działań jest prezentacja prac: czytanie na forum klasy, wieczorek poetycki przeznaczony dla rodziców, albo też po prostu zawieszenie ich w sali.

 „Pudełko zwane wyobraźnią” (do s. 26)

Załącznik 8

 **Zbigniew Herbert*****Pudełko zwane wyobraźnią***

Zastukaj palcem w ścianę –
z dębowego klocka
wyskoczy
kukułka


wywoła drzewa
jedno i drugie
aż stanie
las

zaświtaj cienko –
a pobiegnie rzeka
mocna nić
która zwiąże góry z dolinami

chrząknij znacząco –
oto miasto
z jedną wieżą
szczybatym murem
i domkami żółtymi
jak kostki do gry

teraz
zamknij oczy
spadnie śnieg
zgasi
zielone płomyki drzew
wieżę czerwoną

pod śniegiem
jest noc
z błyszczącym zegarem na szczycie
sową krajobrazu



Po wakacjach
ostatni numer „Między nami
polonistami”



**MIĘDZY NAMI
POLONISTAMI**

nr 18 września - październik 2007 cena 4,70 zł ISSN 1734-0368
Czasopismo dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów

**Trudna lektura lektury
Czas wyzwolić uczucia
Prawda o Panu Kleksie
Humanista z budowlańki**